

Niemcy: Klęska SPD w Nadrenii

Artur Ciechanowicz

Najważniejsze wybory lokalne w tym roku w Niemczech – w Nadrenii Północnej-Westfalii – wygrała CDU. Chadeccy zdobyli 33% głosów, a ich kandydat Armin Laschet zostanie najprawdopodobniej nowym premierem największego pod względem liczby ludności kraju związkowego RFN. Wynik chadeków jest o 6,7 p.p. lepszy niż w 2012 roku. Na socjaldemokratów głosowało 31,2% wyborców (-7,9 p.p.). Jest to najgorszy wynik partii w tym landzie od 1947 roku. Trzecią siłą w Nadrenii została liberalna FDP, która z kolei osiągnęła najlepszy wynik w historii: 12,6% (+4 p.p.).

Do kolejnego parlamentu kraju związkowego udało się dostać Alternatywie dla Niemiec (AfD), która zdobyła 7,4% głosów. Współrządzący dotychczas w kraju związkowym Zieloni pokonali próg wyborczy i osiągnęli wynik 6,4% (-4,9 p.p.). Po raz kolejny do parlamentu nie weszła Partia Lewicy, która chociaż poprawiła wynik o 2,4 p.p., to z poparciem 4,9% znalazła się minimalnie pod progiem wyborczym.

Arytmetycznie w Nadrenii jest możliwych kilka koalicji, jednak przed- i powyborcze deklaracje poszczególnych ugrupowań pozostawiają tylko jedną opcję: koalicja CDU-FDP, która miałaby dokładnie wymaganą większość 100 głosów i w przeszłości wielokrotnie rządziła wspólnie zarówno na poziomie federalnym, jak i landowym.

Komentarz

- Wybory w Nadrenii Północnej-Westfalii były najważniejszym testem dla partii politycznych przed wyborami do Bundestagu 24 września 2017 roku. Zachowania wyborcze 17,9 mln mieszkańców landu (ok. 22% ludności Niemiec) są uważane za reprezentatywne dla całej RFN. W najbliższym czasie możemy spodziewać się „efektu Nadrenii”, czyli dalszego wzrostu poparcia dla CDU i FDP oraz spadku popularności SPD. Nadrenia była też ostatnim z trzech landów, w których odbyły się w tym roku wybory landowe. We wszystkich wbrew wcześniejszym niekorzystnym prognozom udało się wygrać CDU.
- Drugie miejsce SPD w Nadrenii Północnej-Westfalii to dotkliwa porażka dla tej partii. Kraj związkowy jest matecznikiem socjaldemokracji: po 1947 roku rządziła w nim ona w sumie przez 48 lat (CDU – przez 22). Ugrupowanie przegrało mimo silnych struktur lokalnych, przewagi w sondażach premier Hannelore Kraft (SPD) nad chadeckim konkurentem i jej zdolności prowadzenia kampanii. Kraft – która już złożyła rezygnację ze wszystkich funkcji partyjnych – nie potrafiła wykorzystać „efektu Schulza” i prowadziła

kampanię samodzielnie, celowo rezygnując ze wsparcia przewodniczącego ugrupowania. Najbardziej do porażki przyczyniła się jednak pogarszająca się sytuacja w dziedzinie bezpieczeństwa. Przegrana SPD nie przesądza jeszcze jej porażki w wyborach do Bundestagu, ale pokazuje, że „efekt Schulza” przestał działać, a partii nie udało się nawet wśród własnych sympatyków utrzymać euforii z początku roku. Według sondażu dla telewizji RTL wśród wyborców SPD Schulz ma poparcie zaledwie 67% (Merkel wśród wyborców CDU/CSU – 90%). Polityczni przeciwnicy socjaldemokratów mówią wręcz o „defekcie Schulza”. Jego przemówienia po porażce wskazują, że zdaje on sobie sprawę z popełnionych błędów i spróbuje je naprawić, aktywizując kampanię, konkretyzując program prospołeczny, dywersyfikując ofertę programową (edukacja, bezpieczeństwo wewnętrzne) i ostrzej atakując CDU.

- Chadeacy wygrali w Nadrenii Północnej-Westfalii mimo bezbarwnego przewodniczącego CDU w landzie – Armina Lascheta. Zwyciężył on głównie dzięki wsparciu, jakiego udzieliła mu w ostatnich tygodniach kampanii Angela Merkel i jej doradcy. Do sztabu Lascheta dołączył Wolfgang Bosbach – prominentny polityk CDU reprezentujący skrzydło konserwatywne, ekspert ds. wewnętrznych. Dzięki niemu Laschet wiarygodnie zmienił łagodną retorykę na bardziej zdecydowaną w kwestiach bezpieczeństwa wewnętrznego, imigracji i radykalnego islamu. Dzięki temu kandydatowi CDU udało się odebrać 310 tys. wyborców SPD i zmobilizować 430 tys. niegłosujących. Seria trzech wyborów landowych potwierdziła skuteczność strategii CDU polegającej na unikaniu ostrej konfrontacji z przeciwnikami politycznymi i zwiększaniu aktywności parę tygodni przed wyborami.
- Trzecie miejsce FDP to punkt zwrotny dla liberałów, którym w 2013 roku nie udało się dostać do Bundestagu. Sukces ugrupowanie zawdzięcza niemal wyłącznie charyzmatycznemu przewodniczącemu Christianowi Lindnerowi. Program FDP był bardzo zbliżony do CDU: koncentrował się na bezpieczeństwie wewnętrznym (choć istnieją w tej dziedzinie spore rozbieżności między partiami) i został uzupełniony o tradycyjny postulat liberałów – obniżenie podatków. Bardzo dobry wynik FDP to optymistyczna prognoza dla partii przed wyborami do Bundestagu, choć brak – poza Lindnerem i wiceprzewodniczącym Wolfgangiem Kubickim – rozpoznawalnych polityków w partii w dłuższej perspektywie może jej zaszkodzić. Również możliwość współrządzenia w Nadrenii Północnej-Westfalii nie ma z punktu widzenia FDP samych zalet. Partii zależy na uniknięciu wrażenia, że jest bezideową formacją gotową zapewnić chadekom większość w parlamencie w zamian za możliwość współrządzenia. Dlatego negocjacje na temat nowego rządu w Nadrenii będą trudne, a ewentualna umowa koalicyjna będzie musiała zawierać wiele postulatów liberałów. Tylko w takim przypadku będzie to dla nich politycznie opłacalne i zapewni stałe poparcie aż do września. Ewentualne zawarcie koalicji CDU-FDP w Nadrenii zostanie odebrane jako zapowiedź podobnej współpracy po wyborach do Bundestagu.
- Alternatywa dla Niemiec, której mimo sporów wewnętrznych udało się dostać do parlamentu krajowego, może mówić o umiarkowanym sukcesie. Natomiast wynik Zielonych jest zdecydowaną porażką. Obrazuje on też sytuację w całym ugrupowaniu, które ma problem ze zdefiniowaniem swojej tożsamości i celów.